

**Antoni Nadbrzeźny**

<https://orcid.org/0000-0003-0973-3625>

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II (<https://ror.org/04qyefj88>)

## Apologia dialogiczna Arcybiskup Józef Życiński wobec współczesnej kultury

W jednym z biogramów arcybiskupa Józefa Życińskiego (1948–2011), zwyczajowo umieszczanych na okładkach książek, możemy przeczytać, że należał do grona „tych hierarchów polskiego Kościoła, którzy nie wzbraniali się przed publicznym zabieraniem głosu w najtrudniejszych nawet kwestiach”, zaś jego „trafność spostrzeżeń oraz styl myślenia stały się inspiracją wielu katolickich intelektualistów”<sup>1</sup>. We wspomnianej notce biograficznej dawny Metropolita Lubelski (1997–2011)<sup>2</sup> został określony mianem wy-

<sup>1</sup> Zob. *Niewidzialne światło. Z abp. Józefem Życińskim rozmawiają Dorota Zańko i Jarosław Gowin*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2011.

<sup>2</sup> Więcej na temat życia i twórczości abp. Józefa Życińskiego, metropolity lubelskiego, zob. M. Słomka, *Sylwetka naukowa arcybiskupa profesora Józefa Życińskiego*, „Roczniki Filozoficzne” 2012, t. 60, nr 4, s. 21–28.

bitnego filozofa nauki, cenionego publicysty i ciętego polemisty. Zwłaszcza ostatnie określenie, w połączeniu z wysokimi kompetencjami Arcybiskupa w zakresie filozofii, teologii i nauk o kulturze, może szczególnie intrygować czytelników. Nasuwa się bowiem pytanie, w jakim stopniu ostra polemika może dziś przyczynić się do twórczego spotkania chrześcijaństwa z kulturą otwarcie promującą światopoglądowy pluralizm, dialog, inkluzję i tolerancję. Czy wyrafinowana pod względem semantyczno-formalnym polemika i związana z nią krytyka pewnych aspektów kultury nie utrudniają budowania mostów między Kościołem i światem współczesnym? Zróżnicowana w swych formach i bogata merytorycznie twórczość arcybiskupa Józefa Życińskiego stanowi cenny obszar dla badań dotyczących możliwości i efektywności apologii chrześcijaństwa dokonywanej w warunkach dynamicznych przemian społecznych i kulturowych.

Celem niniejszego artykułu jest ukazanie apologetycznych aspektów myśli Józefa Życińskiego w perspektywie aktualnych wyzwań kulturowych. Z pewnością ciekawa byłaby analiza całej zróżnicowanej gatunkowo twórczości Arcybiskupa pod kątem identyfikacji/interpretacji wątków apologetycznych, sformułowanych w określonych kontekstach kulturowych, politycznych i religijnych. Ze względu jednak na przyjęte w artykule ramy materiałem źródłowym dla analiz będą wyłącznie dwa obszernie wywiady udzielone przez arcybiskupa Życińskiego (wydane w formie książek)<sup>3</sup> oraz napisane przez niego wprowadzenia do opublikowanych materiałów z trzech Kongresów Kultury Chrześcijańskiej, które odbyły się na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana

---

<sup>3</sup> Zob. *Niewidzialne światło. Z abp. Józefem Życińskim rozmawiają Dorota Zańko i Jarosław Gowin*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2011; *Świat musi mieć sens. Przerwana rozmowa arcybiskupa Józefa Życińskiego i Aleksandry Klich*, Wydawnictwo Agora, Warszawa 2012.

Pawła II w latach 2000, 2004 i 2008<sup>4</sup>. Wspomniane kongresy, co warto podkreślić, powstały z inicjatywy arcybiskupa Życińskiego, mocno zaangażowanego w prace Papieskiej Rady Kultury w Watykanie. W nawiązaniu do słynnych spotkań Jana Pawła II z ludźmi kultury i nauki w Castel Gandolfo, Arcybiskup pragnął, by lubelskie kongresy poświęcone problemom współczesnej kultury gromadziły szerokie grono intelektualistów, artystów i dziennikarzy, reprezentujących odmienne światopoglądy, ale jednocześnie zatroskanych o kształt kulturowego oblicza Europy i gotowych do twórczej wymiany myśli.

Dokonany przeze mnie wybór materiału źródłowego nie jest zatem przypadkowy, lecz wynika z faktu, że zarówno w wywiadach, jak i w tekstach wprowadzających do lubelskich kongresów apologijno-dialogiczny ton wypowiedzi Arcybiskupa wybrzmiewa szczególnie dobitnie, wyraźnie i konkretnie. Z tego względu warto przeanalizować myśli Józefa Życińskiego wyrażone w krótkich, sytuacyjnych i nierzadko błyskotliwych formach, by móc stworzyć szkic intelektualnego portretu arcybiskupa lubelskiego jako współczesnego apologety chrześcijaństwa w szybko zmieniającym się krajobrazie kulturowym.

---

<sup>4</sup> Zob. J. Życiński, *Chrześcijaństwo wobec nowych wyzwań kulturowych*, w: *Sacrum i kultura. Chrześcijańskie korzenie przyszłości* (Lublin, 15–17 września 2000 r.), R. Rubinkiewicz, S. Zięba (red.), TN KUL, Lublin 2000, s. 7–16; J. Życiński, *Świadkowie paschalnego brzasku*, w: *Europa wspólnych wartości. Chrześcijańskie inspiracje w budowaniu zjednoczonej Europy* (Lublin, 24–26 września 2004 r.), S. Zięba (red.), TN KUL, Lublin 2004, s. 9–14; J. Życiński, *Kultura godności czy dyktatura sukcesu?*, w: *Godność czy sukces? Kulturowe dylematy współczesności* (Lublin, 25–28 września 2008 r.), J. Mariański, S. Zięba (red.), TN KUL, Lublin 2008, s. 9–21.

## Ku apologii pretekstowej

Chrześcijańskie orędzie o zbawieniu w Chrystusie wymaga w ciągu dziejów aktualizującego uzasadnienia swej wiarygodności w odpowiedzi na zasadnicze pytania formułowane przez ludzi żyjących w coraz to nowych warunkach egzystencjalnych i kulturowych. Niezmienna ze swej natury prawda zbawcza objawiona w Chrystusie, przekazywana w żywym strumieniu kościelnej Tradycji, nieustannie zderza się z płynną konstelacją historycznych uwarunkowań, które rodzą konieczność permanentnych reinterpretacji istotnych wydarzeń, czynów i słów będących nośnikami Bożego objawienia w dziejach ludzkości. Kolejne pokolenia stają wobec przekazywanej przez Kościół opowieści o Chrystusie – Synu Bożym i pytają: dlaczego odległa w czasie jednostkowa historia Jezusa z Nazaretu miałyby określać sens życia współczesnych ludzi i w jakiej mierze może ona być ważna, a nawet decydująca dla przyszłości jednostek, społeczeństw i całej ludzkości?

Wobec tego typu fundamentalnych pytań arcybiskup Życiński nie przechodzi obojętnie. Ma świadomość, że kwestie etyczne, metafizyczne i ściśle religijne wymagają nieustannego przypominania, namysłu i pogłębiającego rozumienia, zwłaszcza w kontekście współczesnej amnezji i próżni aksjologicznej. Jego zdaniem bolesne doświadczenie młodych narkomanów, zniszczonych i wypalonych psychicznie, jednoznacznie potwierdza realizm papieskiego ostrzeżenia przed „kulturą/cywilizacją śmierci”<sup>5</sup>, w której bezwzględni handlarze narkotyków traktują młodych ludzi instrumentalnie, jedynie jako źródło pieniędzy. Dochodzi do tego ponadto lansowany w popularnej prasie model życia wyzwolonego

<sup>5</sup> Jan Paweł II, *Evangelium vitae*, nr 12; Jan Paweł II, *List do rodzin*, nr 21; zob. B. Bassa, „Cywilizacja śmierci” i „kultura miłości” w nauczaniu Jana Pawła II, „Studia na Rodzinę UKSW” 2011, nr 1–2, s. 21–28.

od wszelkiego głębokiego zaangażowania i wierności. Ta ostatnia przedstawiana jest rzekomo jako przejaw fanatyzmu, zaangażowanie zaś ma prowadzić do stresu i cierpienia, co ewidentnie kłóci się z utopijnym projektem społeczeństwa bezstresowego. Dla arcybiskupa Życińskiego przytoczone z codziennego życia przykłady stają się pretekstami do sformułowania prowokującego aforyzmu, pozwalającego w inteligentny sposób ukazać drastyczną różnicę między życiem sensownym a pustym, między myśleniem głębokim a płytkim, wreszcie między egzystencją na poziomie ludzkim a zwierzęcym. Przykładem takiego aforyzmu jest przywołane przez Arcybiskupa pytanie: „czy lepiej być cierpiącym Sokratesem czy zadowolonym z siebie pasterzem świń? Obawiam się – odpowiada Życiński – że wielu przedstawicieli środowisk opiniotwórczych opowiada się za beztroskim życiem pasterza świń. I nie chodzi tu o ekologów czy miłośników zwierząt...”<sup>6</sup>.

Na pytanie o rolę chrześcijanina w coraz bardziej konsumpcyjnym świecie Arcybiskup odpowiada, przywołując osobiste wspomnienia ze swojego pierwszego pobytu naukowego w USA w maju 1979 roku. Podczas spaceru po Nowym Jorku dostrzega uderzające doświadczenie kontrastu, polegające na tym, że w atmosferze agresywnych świetlnych reklam, na tle betonowych wieżowców i szeregu sklepów z najnowszymi urządzeniami technicznymi, młoda japońska dziewczyna sprzedaje świeże róże. W percepcji Arcybiskupa żywe kwiaty symbolizowały „powiew innego życia”. Przywołane z dość odległej przeszłości doświadczenie kontrastu stało się w nowym kontekście pretekstem do wyrażenia chrystocentrycznej zorientowanej nadziei. W nieco mentorski sposób Arcybiskup przestrzega ludzi XXI wieku przed łatwym gorszeniem się światem i jego bezrefleksyjnym potępianiem w obliczu ambiwalent-

---

<sup>6</sup> *Niewidzialne światło*, s. 253.

nych zmian cywilizacyjnych. Zdaniem Arcybiskupa, „uczestnicząc w Chrystusowym dziele zbawczym, mamy przynosić ze sobą powiew innej rzeczywistości, która w tym często nieludzkim świecie będzie jak tamte żywe róże na tle betonowego miasta”<sup>7</sup>.

Uniwersalna wrażliwość człowieka na piękno (pragnienie przeżycia estetycznego/kalonicznego)<sup>8</sup> daje poczucie nadziei, że ludzkość nie zatraci się w dynamicznym procesie produkcji i szaleńczym pędzie konsumpcji, lecz zachowa w sobie jakieś podstawowe pragnienie metafizyczne, które pozwoli odkryć żywego Boga w tradycji religijnej. Nawet jeśli przyjmujemy, że w człowieku wciąż pulsuje pragnienie piękna symbolizowane przez czerwone róże, to jednak w kontekście postępującej sekularyzacji i sekularyzmu możemy wraz z dziennikarzami zapytać: gdzie we współczesnym świecie jest miejsce dla Boga? W udzielonym wywiadzie Arcybiskup odpowiada krótko, wskazując na przyczynowo-skutkowe relacje dostrzegane w świecie. Jego prosta konstatacja „bez Boga róże nie zakwitną”<sup>9</sup> w pierwszej chwili poraża czytelnika naiwną oczywistością, by chwilę później wzbudzić nieodparte skojarzenie z drugą i trzecią drogą św. Tomasza z Akwinu w ramach jego filozoficznej argumentacji za istnieniem Boga<sup>10</sup>. Nawiązując pośrednio do myśli Akwinaty, arcybiskup Życiński przypomina, że Bóg jest ontycznym fundamentem wszystkich istniejących bytów, a także nieusuwalnym warunkiem wszelkich ludzkich działań, absolutnym punktem odniesienia dla naszych pytań, rozmów, poszukiwań, uzasadnień etycznych, odkrywania sensu cierpienia czy

<sup>7</sup> *Niewidzialne światło*, s. 254.

<sup>8</sup> O personalistycznym rozumieniu aktu estetycznego zob. C.S. Bartnik, *Personalizm*, Lublin 2000, s. 437–444.

<sup>9</sup> *Niewidzialne światło*, s. 254.

<sup>10</sup> Więcej o Tomaszowych argumentach z przyczynowości sprawczej (druga droga) i z przygodności świata (trzecia droga) zob. S. Kowalczyk, *Filozofia Boga*, RW KUL, Lublin 2001, s. 85–131.

rozwoju osobowości. Bóg jako fundament bytu konkretyzuje się w osobie Chrystusa, który w swoim realnym cierpieniu i zmartwychwstaniu jawi się pogrążonej w ciemności ludzkiej egzystencji jako „niewidzialne światło – ukryte, ale obecne i dające nadzieję na ujrzenie rzeczy w ich właściwych wymiarach”<sup>11</sup>.

## Od konfrontacji do dialogu ze światem

W duchu promowanej przez *Vaticanum II* eklezjologii *communio*<sup>12</sup> arcybiskup Życiński odrzuca w podejściu Kościoła do świata paradygmat konfrontacyjny, apriorycznie negujący możliwość i potrzebę dialogu ze współczesną kulturą. Dialogiczna koncepcja myślenia apologetycznego uwidacznia się u Życińskiego w rezygnacji z totalnie kontrkulturowego nastawienia chrześcijaństwa do świata na rzecz odważnego budowania mostów pomiędzy chrześcijaństwem i współczesną kulturą w oparciu o proponowaną przez Sobór praktykę rozpoznawania „znaków czasu” (zarówno pozytywnych, jak i negatywnych) oraz przy zastosowaniu właściwie rozumianego dialogu służącego jako narzędzie porozumienia, jedności i pokoju.

Arcybiskup zdaje sobie sprawę z tego, że zderzenie chrześcijaństwa z kulturą uwikłaną w inny system wartości rodzi zrozumiałe napięcia po obu stronach, zwłaszcza dziś, kiedy poważnym wyzwaniem dla europejskich społeczeństw jest pluralizm etniczny, kulturowy i religijny. Należy jednak pamiętać, że kulturotwórcza rola chrześcijaństwa zawsze polegała na ukazywaniu wizji człowieka kierującego się ewangelicznym prawem miłości jako

<sup>11</sup> *Niewidzialne światło*, s. 254.

<sup>12</sup> Por. A. Czaja, „*Communio*” w eklezjologii Soboru Watykańskiego II i w dokumentach posoborowych, w: „*Communio*” w chrześcijańskiej refleksji o Kościele, A. Czaja, M. Marczewski (red.), TN KUL, Lublin 2004, s. 109–133.

alternatywnej i atrakcyjnej propozycji wobec koncepcji antropologicznych promujących kult siły i logikę przemocy. Punktem odniesienia w apologetycznej myśli Józefa Życińskiego jest bez wątpienia biblijne wydarzenie rozesłania apostołów, w którym Chrystusowe słowa „idźcie i nauczajcie wszystkie narody” (Mt 28,19) stanowią nieusuwalny paradygmat ewangelizacyjnej działalności Kościoła w ciągu wszystkich wieków. W interpretacji Arcybiskupa nakaz misyjny wskazuje na konieczność ścisłego połączenia posługi głoszenia światu nadprzyrodzonego Sensu z posługą sakramentalną wnoszącą łaskę Bożą w świat ludzkich paradoksów. Ze słów nakazu misyjnego płynie dla Kościoła pozytywny program duszpasterskiej działalności wykluczający praktykę walki jako rzekomo jedynego skutecznego środka (re)chryścianizacji świata. Arcybiskup stanowczo sprzeciwia się wszelkim próbom reaktywacji „prywatnych” eklezjologii, w których kategoria walki miałaby stanowić kryterium oceny chrześcijańskiej gorliwości.

Zastanawiając się nad etiologią rodzimych eklezjologii „walczących”, Życiński stwierdza, że być może przyjmowana w niektórych środowiskach kościelnych retoryka walki stanowi „relikt marksistowskiej walki klas”. Tymczasem – jak słusznie zauważa – „dla wyznawców Chrystusa znakiem rozpoznawczym pozostaje nie umiejętność prowadzenia walki, lecz miłość, głębokie życie modlitwy, otwarcie na paradoksy Ewangelii błogosławieństw”<sup>13</sup>. Sprzeciw Arcybiskupa wobec zmilitaryzowanych wizji wspólnoty Kościoła ma swoje źródło w Chrystusowym wezwaniu „nie lękajcie się”, powtórzonym przez Jana Pawła II na początku swego pontyfikatu. Biblijny imperatyw wskazuje na potrzebę wyzwolenia z lęku, którego nie należy zastępować manipulowaniem ludzkim niepokojem. Nawet w obliczu najbardziej bolesnych zjawisk chrze-

<sup>13</sup> J. Życiński, *Kultura godności czy dyktatura sukcesu?*, s. 18.

ścijanie, a zwłaszcza duchowni, nie powinni stawać się piewcami pesymizmu. „Ograniczanie swojej roli do kasandrycznych pojękowań nie ma nic wspólnego z Dobrą Nowiną Chrystusa”<sup>14</sup>.

Liczne próby demonizowania lęków – zdaniem Życińskiego – mają swe przyczyny najczęściej zarówno w amatorsko uprawianej politologii, jak też w zapominaniu o trwałej obecności zmartwychwstałego Chrystusa, który mimo upływającego czasu pozostaje źródłem mocy i natchnieniem do pozytywnego działania. Nie-dopuszczalna antywangeliczna praktyka wywyższania politycznych działaczy lub charyzmatycznych liderów ponad Chrystusa będącego Głową Kościoła prowadzi z konieczności do rozczarowań, lęków i frustracji. Zamiast głoszonej przez św. Pawła jedności w Chrystusie wszystkich członków Mistycznego Ciała pojawia się bałwochwalcza apoteoza lokalnych bożków wyniesionych ponad Chrystusa. Swoista dechrystianizacja Kościoła spowodowana upolitycznieniem prowadzi do sytuacji, w której „partyjny guru chce decydować o roli odgrywanej przez Chrystusa”<sup>15</sup>. Praktyka ta, wcześniej lub później, skutkuje wewnętrznym rozbięciem wspólnoty Kościoła, podziałem na zwalczające się frakcje, polityczną polaryzacją w parafiach, a niekiedy nawet otwartą agresją słowną lub fizyczną. Zanika wówczas myślenie w kategoriach eklezjalnej komunii na rzecz groteskowego ekscytowania się bitwą sloganów na ringu walki propagandowej. W skrajnych przypadkach może dochodzić do czysto instrumentalnego wykorzystywania Kościoła do celów politycznych zgodnie z zasadą „Kościół – tak, Bóg – nie”<sup>16</sup>. Wraz z programową eliminacją Chrystusa i przykazania miłości wspólnota eklezjalna traci horyzont sensu i nadziei, a następnie łatwo zostaje sprowadzona do poziomu ideologicznego stowarzysze-

<sup>14</sup> Świat musi mieć sens, s. 54.

<sup>15</sup> J. Życiński, *Kultura godności czy dyktatura sukcesu?*, s. 19.

<sup>16</sup> J. Życiński, *Kultura godności czy dyktatura sukcesu?*, s. 19.

nia kierującego się wyłącznie logiką władzy i dominacji. Zastąpienie eklezjalnych więzów Ducha, gwarantujących jedność i powszechność Kościoła, narzuconymi relacjami wynikającymi z przynależności do danej partii lub narodu prowadzi do osłabienia kościelnej wspólnoty jako widzialnego sakramentu zbawienia w świecie, do utraty wiary w zwycięską moc łaski, a wreszcie do przyjęcia czysto partykularystycznej koncepcji misji Kościoła, podporządkowanej doczesnym interesom grup lub jednostek.

Sygnalizowane przez Życińskiego niebezpieczeństwo programowej eskalacji lęku w konsekwencji blokuje lub nawet paraliżuje dialogiczny potencjał Kościoła, wywołując niekiedy swoisty odruch obronny w postaci pewnej dozy agresji wyrażanej w sposób sprofilowany lub spontaniczny. Były Metropolita Lubelski dostrzegł fatalne zjawisko łączenia agresji z politycznym programem partii wyraźnie odwołujących się do wartości chrześcijańskich. Widział w tym jaskrawą sprzeczność i faktor zgorzenia. Krytycznie oceniał wszelkie próby urzeczywistniania ideałów (prawdy, sprawiedliwości, solidarności, wolności, pluralizmu, samorządności, demokracji) poprzez zastosowanie antychrześcijańskich środków, takich jak brutalna walka, nieuczciwa presja, szantaż, podstęp, kłamstwo, intryga, pomówienia<sup>17</sup>.

W swojej myśli apologetycznej dawny arcybiskup lubelski stale usiłował przełamywać monologiczny dyskurs, przypominając, że „istota Bożej miłości wyraża się właśnie w otwarciu na dialog”<sup>18</sup>. Zwracał uwagę na fascynującą prawdę, że Bóg – jako byt doskonały, szczęśliwy i samowystarczalny jedynie na mocy wolnego wyboru – nie chce być samotnikiem, lecz pochyła się z miłością nad człowiekiem, istotą przygodną, kruchą i niestabilną, czyniąc go partnerem w dziele zbawienia. Dla Życińskiego zarówno Jan Pa-

<sup>17</sup> Por. *Świat musi mieć sens*, s. 52.

<sup>18</sup> *Świat musi mieć sens*, s. 42.

wel II, jak i ks. Józef Tischner, obaj urzeczeni osobowością i fenomenologią Romana Ingardena, stanowili piękny wzór świadków wiary, którzy nie straszili zepsutym światem, nie wykluczali inaczej myślących, a nade wszystko nie sprowadzali chrześcijaństwa do walki z obsesyjnie tropionymi wrogami<sup>19</sup>.

W epoce coraz większego indywidualizmu, Arcybiskup podkreślał znaczenie prawdziwej przyjaźni, zbyt mało docenianej w biurokratycznych procedurach kościelnych. Chodziło mu o przyjaźń wolną od egoizmu i otwartą na szersze grono osób, dzięki którym może tworzyć się „wspólnota wartości, wspólnota sensów, wspólnota uśmiechów”<sup>20</sup>. W osobowości ks. Michała Hellera, swego wieloletniego przyjaciela, Arcybiskup dostrzegał duchowe piękno, wyrażające się w niezwykłym połączeniu humanizmu, wrażliwości, kultury i poczucia humoru. W tak bardzo potrzebnym dziś zespoleniu „miażdżącej inteligencji” z „bezwzględny altruizmem”<sup>21</sup>.

Głębokie przekonanie Józefa Życińskiego o wartości dialogicznego sposobu myślenia i przekazu chrześcijańskiego orędzia nie oznacza bezkrytycznej aprobaty relatywizmu poznawczego i moralnego w życiu społecznym oraz w sferze publicznej. Zdaniem byłego Metropolity Lubelskiego dojrzała demokracja nie musi koniecznie akceptować relatywizmu dążącego dziś do połączenia z globalizmem. Zamiast tęsknoty za skompromitowanymi systemami wartości alternatywnych wobec chrześcijaństwa (nazistowska apoteoza rasy, marksistowska koncepcja kolektywizmu społecznego i maoistowska wizja rewolucji kulturalnej), demokracja potrzebuje mocnego fundamentu aksjologicznego, czyli oparcia na wartościach uniwersalnych, nawiązujących do wielkiej tradycji judeochrześcijańskiej, obowiązujących ze swej natury zarówno ludzi

<sup>19</sup> Por. *Świat musi mieć sens*, s. 44.

<sup>20</sup> *Świat musi mieć sens*, s. 71.

<sup>21</sup> Por. *Świat musi mieć sens*, s. 68–69.

wierzących, jak i niewierzących<sup>22</sup>. Zadaniem chrześcijan w życiu publicznym jest ustawiczne przypominanie o uniwersalnych wartościach (w dużej mierze tożsamy z chrześcijańskimi), bez afirmacji których istnienie naszej cywilizacji jest poważnie zagrożone. W dialogicznym spotkaniu z człowiekiem współczesnym, nierzadko zagubionym moralnie i poddawany różnym socjotechnicznym manipulacjom, nie można zapomnieć o wyzwalającej roli prawdy nawet za wysoką cenę usłyszenia bolesnych, krzywdzących i niesprawiedliwych opinii. Zwłaszcza odkrywanie/poznawanie/wyrażanie prawdy o innych ludziach wymaga – zdaniem Życińskiego – szczególnej odpowiedzialności, indywidualnego potraktowania każdego człowieka z całym nierzadko skomplikowanym bagażem jego osobistych doświadczeń, uwarunkowanych nie tylko własnymi wyborami, lecz również czynnikami środowiskowymi. Nawet najbardziej zagubiony i sfrustrowany grzesznik zasługuje na minimum ludzkiego podejścia wyrażonego przynajmniej w akcie tolerancji. Spoglądanie na przestępcę wyłącznie przez pryzmat samych zasad moralnych lub prawnych, często praktykowane przez ideologów, nie zgadza się z ewangelicznym humanizmem. Dla arcybiskupa Życińskiego „odczłowieczone zasady są do przyjęcia w matematyce, ale nie wobec człowieka”<sup>23</sup>.

## Wybrane wektory myślenia apologijnego

### *Troska o Boga w czasach metafizycznej amnezji*

Już w 2004 roku Jan Paweł II w adhortacji *Ecclesia in Europa* zwrócił uwagę na negatywne zjawisko utraty pamięci o chrześci-

---

<sup>22</sup> Por. J. Życiński, *Chrześcijaństwo wobec nowych wyzwań kulturowych*, s. 8–11.

<sup>23</sup> *Świat musi mieć sens*, s. 148.

jańskim dziedzictwie naszego kontynentu<sup>24</sup>. Zapominanie o Bogu prowadzi do przyjmowania stylu życia ignorującego metafizyczny wymiar rzeczywistości. Zachodząca w efekcie horyzontalizacja ludzkiego myślenia i działania generuje z czasem stan egzystencjalnego zmęczenia nasączonego niepokojem związanym z groźbą utraty poczucia sensu ludzkiego życia.

Chcąc przeciwdziałać religijnemu i aksjologicznemu nihilizmowi, arcybiskup Życiński zwraca uwagę na istotny związek, jaki zachodzi między nadzieją i sensem. Podkreśla, że utrata nadziei jako fundamentalnej wartości pociąga za sobą zanik poczucia sensu. W tym kontekście przywołuje pogląd austriackiego psychiatry Viktora Frankla (doktora *honoris causa* KUL i byłego więźnia obozu koncentracyjnego Auschwitz), że potrzeba sensu stanowi najbardziej elementarną potrzebę człowieka<sup>25</sup>. Mając poczucie sensu życia, można znieść nawet największe cierpienie: odrzucenie, poczucie bezradności, okrutne prześladowanie. W zarysowanej perspektywie nadzieja jawi się jako konieczny warunek sensownego życia, pomimo całego bagażu uciążliwych negatywności związanych ze stanem egzystencjalnego wyobcowania człowieka. Z pewnością Arcybiskupowi nie chodzi o płytkie rozumienie nadziei, polegającej na oczekiwaniu na spełnienie codziennych potrzeb/marzeń, takich jak otrzymanie premii finansowej, kupno nowego samochodu lub uzyskanie awansu zawodowego. Dlatego zdecydowanie postuluje potrzebę życia w horyzoncie wielkiej nadziei, którą możemy określić mianem długometrażowej. Jest ona ze swej natury ukierunkowana na Dobro najwyższe, czyli na osobowego Boga.

Chociaż arcybiskup Życiński przyznaje, że niektórzy potrafią odnaleźć/stworzyć sens życia bez Boga (*etsi Deus non daretur*),

<sup>24</sup> Por. Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Ecclesia in Europa*, nr 7.

<sup>25</sup> Por. *Świat musi mieć sens*, s. 10.

dostrzegając go w pracy zawodowej, bezinteresownej służbie, dokonywaniu przełomowych odkryć, to jednak otwarcie stwierdza, że „sam nie potrafi zbudować sensu życia bez Boga”<sup>26</sup>. Niemniej, nie pozostaje obojętny na głosy płynące ze strony przedstawicieli zsekularyzowanych, „sytych społeczeństw” Europy Zachodniej. Nawiązując do licznych spotkań zagranicznych, przywołuje pytanie redaktora naczelnego niemieckiego pisma „Die Zeit”, które brzmiało: *Po co nam właściwie Pan Bóg?* Zdaniem Życińskiego powyższe pytanie wyrasta na gruncie naiwnego przekonania o samowystarczalności człowieka w obliczu wszelkich wyzwań. W swej istocie jest wyrazem utopijnego myślenia, że ludzkość przy użyciu nowoczesnych technologii sama zdoła rozwiązać wszystkie problemy, doskonale urządzić sobie życie, wyeliminować cierpienie, zabezpieczyć na starość. Mimo że historia stale rozwiewa ludzkie złudzenia dotyczące możliwości zbawienia bez Boga, człowiek uparcie podtrzymuje wielokrotnie sfalsyfikowane przekonanie o swych zdolnościach samozbawczych. Na prowokacyjne pytanie *Po co nam właściwie Pan Bóg?* Życiński odpowiada jeszcze bardziej prowokacyjnym pytaniem: *A po co nam Mozart? Po co nam Einstein?* Buduje w ten sposób intelektualne napięcie, rozbudzając w czytelnikach ciekawość, po czym spokojnie stwierdza: „Społeczeństwo bez wielkich ideałów, bez wzniosłych wartości, w którym ludzie żują gumę i wymieniają się ploteczkami może istnieć, ale ją boję się takiego świata. Świat musi mieć sens”<sup>27</sup>.

Akcentując wartość religijnej wiary możliwej również w kulturze naznaczonej syndromem sceptycyzmu, Życiński nie bagatelizuje zjawiska wątpienia. Jego zdaniem w jakimś stopniu dotyka ono wszystkich ludzi. Każda osoba doświadcza bowiem w swoim życiu poczucia bezradności, która obnaża nasze pozorne przekonania

<sup>26</sup> Świat musi mieć sens, s. 11.

<sup>27</sup> Świat musi mieć sens, s. 11.

nie o samowystarczalności. Wątpienie należy do zbioru ludzkich doświadczeń o charakterze ambiwalentnym. Jego ocena nigdy nie jest jednoznaczna. Nawet wątpienie skryształizowane w postaci ateizmu nie musi samo z siebie stanowić przeszkody w okazywaniu solidarności i współczucia między osobami należącymi do zupełnie innych światów kulturowych, ideowych i religijnych. Świadczy o tym – przywołany przez Życińskiego – list francuskiego kapłana do Simone de Beauvoir, radykalnej feministki i zwolenniczki aborcji, która po śmierci znanego filozofa egzystencjalisty Jean-Paula Sartre'a (prywatnie jej życiowego partnera) popadła w stan ogromnego smutku i przygnębienia. W napisanym liście katolicki ksiądz potrafił wyrazić swą bliskość w cierpieniu i samotności, a także duchową więź i modlitewną pamięć kobiecie, z którą diametralnie różnił się zarówno w sferze przyjmowanych poglądów, jak i wartości. W kontekście chrześcijańskiej empatii okazanej przez wspomnianego kapłana, Arcybiskup określił samego siebie mianem „człowieka, który stoi na przecięciu światów i zaprasza do swojego stołu celnika Zacheusza”<sup>28</sup>. Przywołując fragmenty wiersza Zbigniewa Herberta zatytułowanego *Tomasz*<sup>29</sup>, arcybiskup Życiński, któremu poeta zadedykował ten utwór poetycki, stwierdza, że wątpienie jest nie tylko dozwolone, ale w pewnym sensie błogosławione, ponieważ czasami musimy dotknąć ran drugiego, żeby „być bliżej sensu życia”<sup>30</sup>.

W swej dialogicznej apologii Arcybiskup nie unika trudnego tematu cierpienia, które nierzadko staje się przyczyną wątpienia w Bożą miłość lub nawet w samo istnienie Boga. Wbrew poglądom Spinozy, negującym realność zła i związanego z nim cierpienia,

<sup>28</sup> *Świat musi mieć sens*, s. 21.

<sup>29</sup> Utwór ten znajduje się w ostatnim tomie wierszy *Epilog burzy*, opublikowanym w maju 1998, trzy miesiące przed śmiercią Herberta.

<sup>30</sup> *Świat musi mieć sens*, s. 23.

Życiński dostrzega jego faktyczność, wielorakość przybieranych form i potencjał ambiwalentnego wpływu na człowieka w wymiarze jednostkowym i społecznym, wpływu zarówno destrukcyjnego, jak też rozwojowego. Mimo że nie stanowi koniecznego warunku powstawania sztuki, to jednak – obok odwagi i wyobraźni – należy do głównych czynników kształtujących kulturę, cywilizację, a nade wszystko wrażliwość człowieka<sup>31</sup>. Myślenie Arcybiskupa sytuuje się pomiędzy sakralizacją a banalizacją cierpienia. Jest ono nieodłącznym składnikiem ludzkiej egzystencji, bywa długotrwałe i trudne do udźwignięcia. Chociaż samo z siebie nie uświęca i automatycznie nie uszlachetnia człowieka, to jednak może zostać w perspektywie wiary włączone w paschalne misterium Chrystusa, otwierając się na nadzieję eschatologicznego zwycięstwa.

W przekonaniu arcybiskupa Życińskiego najlepszą formą wyrażenia solidarności z ludźmi doświadczającymi straszliwego cierpienia pozostaje milczenie. Łatwo zauważyć, że w swoich wypowiedziach Metropolita Lubelski świadomie unika dwóch skrajności: uporczywej racjonalizacji cierpienia i bezdusznej obojętności wobec cierpiących. Sprzeciwia się również współczesnej presji rozliczania Stwórcy, dokonywania ludzkiego „sądu nad Bogiem”, przerzucania na Boga odpowiedzialności za długą historię cierpienia, pomniejszania Jego wszechmocy i miłosierdzia w kontekście straszliwego bólu wielu niewinnych ludzi. Według Życińskiego Bóg nie jest wobec cierpienia bezradny, lecz dopuszcza je po to, aby ukazać całe spektrum ludzkiej egzystencji, w której radość i cierpienie wzajemnie się przeplatają. Sens ich współistnienia może być zrozumiany jedynie w perspektywie wielkanocnego przesłania, które stanowi najgłębsze źródło chrześcijańskiego optymizmu. Poczucie płynące z wydarzenia zmartwychwstania Chrystusa nie

---

<sup>31</sup> Por. *Świat musi mieć sens*, s. 24–25.

może zostać sprowadzone do łatwego moralizatorstwa, lecz winno wyrażać się w trosce o ludzi, aby w swym cierpieniu nie pozostawali osamotnieni, zapomniani i upokorzeni<sup>32</sup>. Ukazując Jana Pawła II przeżywającego swe cierpienie z godnością, Arcybiskup podkreśla, że może ono stać się doświadczeniem ludzkiej transcendencji, czyli przeżyciem, w którym człowiek przerasta samego siebie<sup>33</sup>. Papieskie świadectwo cierpienia, połączonego z wiarą, że bez Boga nie można w pełni zrozumieć człowieka, wymaga – zdaniem Arcybiskupa – ciągłego przypominania i poszukiwania ukrytego w nim sensu. Bez tego wysiłku ważne dla współczesnej kultury przesłanie o zbawczym wymiarze cierpienia, zawarte w liście apostołskim *Salvifici doloris*<sup>34</sup>, pozostanie zatopione w morzu sentymentalnych wspomnień o papieżu-Polaku.

Kościół jako sakrament zmartwychwstałego Chrystusa odgrywa istotną pośredniczącą rolę w spotkaniu z Bogiem ludzi różnych epok i kultur. Wskazuje na Boga jako ostateczną przyszłość człowieka i zarazem tworzy środowisko umożliwiający wierzącym doświadczenie zbawczej miłości Boga w historii ludzkości. Z tej racji jest więc zarówno posłany do świata z darem Dobrej Nowiny, jak też zakorzeniony w świecie, czerpiąc z jego osiągnięć kulturowych i cywilizacyjnych. Wzajemna wymiana dóbr między Kościołem i światem nie stanowi dla nich zagrożenia, gdyż wynika z samej logiki historii objawienia/zbawienia, w ramach której Bóg zaprasza człowieka do realnego dialogu. Dialogiczny wymiar Kościoła Chrystusowego należy zatem do jego istoty. Dzięki odpowiedzialnemu i wielowektorowemu dialogowi ze światem (z chrześcijanami innych wyznań, z judaizmem, z innymi religiami, z ateizmem, z kulturą, sztuką, nauką i mediami) eklezjalna

<sup>32</sup> Por. *Świat musi mieć sens*, s. 32–33.

<sup>33</sup> Por. *Świat musi mieć sens*, s. 31.

<sup>34</sup> Jan Paweł II, List apostołski *Salvifici doloris*, nr 21–24.

wspólnota może umocnić i wiarygodnie potwierdzić swoją teandryczną (bosko-ludzką) tożsamość jako mesjańskiego Ludu Bożego, jako wspólnoty (*communio*) objętej i zjednoczonej miłością Trójjedynego Boga (Ojca, Syna i Ducha Świętego), a także jako sakramentu zbawienia, jedności i eschatycznej przyszłości<sup>35</sup>.

Arcybiskup Życiński ma świadomość bolesnych skutków, jakie pociąga za sobą zło wydarzające się w Kościele. Bywa ono przyczyną głębokiego zgorznienia, rozczarowania i zniechęcenia. Osłabia wiarygodność Kościoła, zaciemnia jego świętość, utrudnia dzieło ewangelizacji, prowokuje do emocjonalnych aktów apostazji. Zło pojawiające się we wspólnocie Kościoła, popełniane zarówno przez duchownych, jak i świeckich, stanowi potwierdzenie tego, że kościelna wspólnota wiary nie stanowi idealnej społeczności aniołów, lecz obejmuje grzeszników, odkupionych przez Chrystusa i wezwanych do życia w świętości na drodze nieustannego nawracania się (*metanoia*). Zdaniem Arcybiskupa, mimo grzeszności i słabości księży, ludzie wciąż uczęszczają na Msze święte i nabożeństwa, ponieważ nie dokonują prostej identyfikacji Kościoła z duchownymi. Nie sprowadzają też swych motywów uczestnictwa w liturgii i życiu Kościoła do zwykłej chęci przypodobania się duchownym. Według Życińskiego we wspólnocie wiernych wciąż istnieje żywa wiara, że z powodu ludzkich grzechów nie należy obrażać się na Pana Boga. W związku z tym istnieje szansa, aby w dialogach duszpasterskich ukazywać właściwą wizję Kościoła, „otwartego, tolerancyjnego, rozumiejącego ludzkie słabości, upadającego i powstającego”<sup>36</sup>. Nadmierna koncentracja na samym fenomenie zła, bez odpowiedniego zaangażowania w pomnażanie dobra, może być wbrew ludzkim intencjom zupełnie nieskuteczna. Może bowiem

<sup>35</sup> Por. A. Nadbrzeźny, *Od katolicyzmu do katolickości. W poszukiwaniu adekwatnej eklezjologii dialogicznej*, „Verbum Vitae” 2023, nr 1, s. 6–10.

<sup>36</sup> *Świat musi mieć sens*, s. 10.

prowadzić wyłącznie do obsesyjnego tropienia grzesznych księży lub do bezmyślnego narzekania na totalnie zepsuty świat. Dojrzałą reakcją na występującą, zarówno w świecie, jak i w Kościele, tajemnicę nieprawości (*mysterium iniquitatis*) stanowi podsycanie świadomości, że „chrześcijaństwo ma do odegrania wielką rolę w odbudowywaniu nadziei i sensu życia”<sup>37</sup>. Wobec rozmaitych i niekiedy przerażających form ludzkiej nieprawości Arcybiskup podkreśla konieczność zaprzestania tolerowania zła i obowiązek konsekwentnego odrzucenia zasady „cel uświęca środki” jako formy usprawiedliwienia praktyki ukrywania prawdy i posługiwania się kłamstwem. Przypomina jednak, że „czym innym jest odsłanianie prawdy, a czym innym swoista pasja śledcza, jaka czasami towarzyszy ujawnianiu przypadków zła popełnianego przez ludzi Kościoła”<sup>38</sup>. Dlatego apeluje o traktowanie wszelkich oskarżeń o popełnione zło z najwyższą powagą i odpowiedzialnością, sugerując, że w każdej indywidualnej próbie oskarżenia „należy konstruować triadę: prawda-roztropność-miłość”, aby „przedwczesnymi decyzjami nie zranić czasem niewinnego człowieka”<sup>39</sup>.

Ostatecznie, trzeba podkreślić, że sama możliwość popełnienia zła moralnego jest pochodną wolności człowieka, stanowiącej jego zasadniczą strukturę osobową. Arcybiskup Życiński przypomina, że kategoria wolności nie może jednak być ujmowana w oderwaniu od sfery wartości, takich jak prawda, dobro, miłość, odpowiedzialność, przyjaźń czy też solidarność<sup>40</sup>. W przeciwnym razie dochodzi do nadużycia wolności, do jej zniekształcenia, a w konsekwencji zniszczenia przez zerwanie więzi z prawdą i dobrem. Wolność karykaturalna, zniewolona, znieprawiona, czyli

---

<sup>37</sup> *Świat musi mieć sens*, s. 10.

<sup>38</sup> *Niewidzialne światło*, s. 274.

<sup>39</sup> *Niewidzialne światło*, s. 276–277.

<sup>40</sup> Por. J. Życiński, *Chrześcijaństwo wobec nowych wyzwań kulturowych*, s. 13–15.

ostatecznie pozorna, jest charakterystyczna dla systemów totalitarnych (faszyzmu, nazizmu, komunizmu). Ratunkiem dla człowieka przed żywiołem wolności bez żadnych granic jest kategoria odpowiedzialności, tak ważna w chrześcijańskiej antropologii. Dlatego należy – zdaniem arcybiskupa Życińskiego – „wielki skarb ludzkiej wolności inwestować zgodnie z zasadami prawego i wrażliwego sumienia”<sup>41</sup>, czyli takiego, które pomaga człowiekowi „zachować w głębi duszy sokratejską tęsknotę za harmonią przemysłu”<sup>42</sup>.

### *Troska o godność człowieka w czasach „dyktatury sukcesu”*

W opinii Józefa Życińskiego w społeczeństwie konsumpcyjnym, które pragnie szybko i łatwo rozwiązywać skomplikowane kwestie etyczne, historyczne i religijne, nadal istnieje swoisty głód tajemnicy. Może on być zaspokojony na dwa sposoby: przez odwoływanie się do sensacyjnej interpretacji złożonej rzeczywistości z pominięciem krytycznej i racjonalnej refleksji lub poprzez trudną sztukę głoszenia Ewangelii w globalnym świecie, budowania kultury solidarności, przełamywania szkodliwej atmosfery walk plemiennych, obrony tożsamości i godności osoby ludzkiej. Wbrew tendencjom lansującym zastąpienie moralności pragmatyką, Arcybiskup zapewnia, że głos Kościoła jest wciąż oczekiwany na współczesnych europejskich areopagach. Jego pełne nadziei przesłanie o zmartwychwstaniu Chrystusa nie straciło nic ze swej aktualności, lecz nadal pozostaje kulturotwórczą siłą zdolną kształtować europejską teraźniejszość i przyszłość<sup>43</sup>. Jednym z nie-

<sup>41</sup> *Niewidzialne światło*, s. 308.

<sup>42</sup> *Niewidzialne światło*, s. 309.

<sup>43</sup> Por. J. Życiński, *Kultura godności czy dyktatura sukcesu?*, s. 16–18.

bezpieczeństw pozostaje pokusa mierzenia wartości chrześcijaństwa miarą jego popularności potwierdzanej w sondażach, statystykach i referendach. Tymczasem myślenie o chrześcijańskiej obecności w kulturze wyłącznie w kategoriach spektakularnych działań powodujących wzrost słupków poparcia budzi zdecydowany sprzeciw. Byłoby ono przejawem naiwnej wiary w definitywny i niezmienny charakter ludzkich deklaracji, które jednak szybko ulegają modyfikacjom pod wpływem efemerycznej mody, opinii publicznej, a także w zależności od wieku respondentów i kontekstu stawianych pytań. Może o tym świadczyć przywołany przez Arcybiskupa przykład francuskiego intelektualisty André Glucksmanna, niegdyś czołowego przedstawiciela rewolucyjnego pokolenia '68, a następnie zdecydowanego krytyka relatywizmu moralnego i sowieckiego komunizmu, które prowadzą do zniszczenia klasycznego europejskiego humanizmu w imię przewrotnej zasady „nic, co nieludzkie, nie jest mi obce”<sup>44</sup>.

Nie lekceważąc osiągnięć w dziedzinie socjologii religii, były Metropolita Lubelski przypomina, że trwałym punktem odniesienia dla ukazywania sensu chrześcijańskiej misji w dzisiejszych warunkach pozostaje doświadczenie św. Pawła na ateńskim Areopagu (Dz 17,16–34). Działalność Apostoła Narodów wśród Ateńczyków została przez Arcybiskupa zinterpretowana jako paradygmat ewangelizacji, w której ilościowy aspekt osiągnięć duszpasterskich (tylko dwoje nawróconych) nie decyduje o wartości i skuteczności głoszenia Dobrej Nowiny o zmartwychwstaniu Chrystusa. Arcybiskup Życiński nie koncentruje uwagi na czysto wymiernych efektach działalności ewangelizacyjnej, lecz podkreśla znaczenie stosowanej przez św. Pawła metodyki proklamacji prawdy objawionej. Polega ona na cytowaniu greckich poetów

---

<sup>44</sup> Por. J. Życiński, *Kultura godności czy dyktatura sukcesu?*, s. 10.

i filozofów, dowartościowaniu lokalnej pobożności i poszukiwaniu kulturowego nośnika dla wyrażenia chrześcijańskiej wiary w ateńskim kontekście społeczno-religijnym. Okazany przez greckich słuchaczy sceptycyzm wobec orędzia paschalnego świadczy nie tyle o absurdalności prawdy o zmartwychwstaniu Mesjasza, ile raczej o trudnym zderzeniu dwóch odległych od siebie kultur, żydowskiej i helleńskiej. Wielkość apostoła Pawła nie przejawia się w używanych przez niego, mniej lub bardziej wyrafinowanych, środkach retorycznych, lecz w dojrzałej reakcji na zjawisko sceptycyzmu obserwowanego wśród Ateńczyków. Według Arcybiskupa geniusz Apostoła Narodów ujawnił się przede wszystkim w postawie wolnej od gniewu, rozczarowania, agresji i zniechęcenia. Jego cierpliwość w spotkaniu z inną kulturą, wiara w działanie łaski Bożej, umiejętność przyjmowania krytycznych uwag i wytrwałość w działaniu zaowocowały między innymi tym, że dzisiejsi Grecy w większości przyjmują prawdę o zmartwychwstaniu Chrystusa<sup>45</sup>. Obecność apostoła Pawła na ateńskim Areopagu, zdaniem Arcybiskupa, świadczy o tym, że „Boża logika nie stosuje się do ludzkich praw”<sup>46</sup>. Miarą skuteczności religijnego orędzia nie musi być wymierny sukces, który – zgodnie z tezą Martina Bubera – nie jest żadnym z imion Boga. Chrześcijańską odpowiedzią na uprzedzenia i zgorzienia płynące ze strony współczesnych sceptyków winna być ufność, że „wśród mroku ludzkich paradoksów dyskretnie narasta brzask wielkanocnego poranka, niosący nową nadzieję, przemieniającą oblicze kultury”<sup>47</sup>.

Przeciwstawiając się „dyktaturze sukcesu”, Arcybiskup zdecydowanie broni ludzkiej godności w kontekście zjawiska zaniku wstydu we współczesnej kulturze. Jego zdaniem obecna tendencja

<sup>45</sup> Por. J. Życiński, *Kultura godności czy dyktatura sukcesu?*, s. 20–21.

<sup>46</sup> J. Życiński, *Świadkowie paschalnego brzasku*, s. 13.

<sup>47</sup> J. Życiński, *Świadkowie paschalnego brzasku*, s. 14.

manifestowania bezwstydu nie musi stale dominować. W dziejach świata występowały bowiem zaskakujące zwroty kulturowe, prowokowane najczęściej przez brutalne przekraczanie kolejnych Rubikonów etycznych w bezwzględny dążeniu do zapanowania nad ludzkim życiem, czego przykładem jest nachalne propagowanie aborcji, eutanazji, klonowania człowieka, nieograniczonych manipulacji genetycznych. Efektem bolesnych doświadczeń w tym względzie bywają najczęściej powroty do wartości konserwatywnych, czego przykładem mogą być transparenty z napisem „Chcemy klasycznej rodziny”, wywieszane przez amerykańskie studentki już po rewolucji obyczajowej 1968 roku. Niepokojącym zjawiskiem jest jednak niezdrowa fascynacja podglądaniem życia innych ludzi, o czym może świadczyć popularność telewizyjnych programów typu „Big Brother”. Wskazuje ona na zanik poczucia godności, wstydu, intymności i honoru, co w konsekwencji prowadzi do apoteozy najniższych instynktów<sup>48</sup>.

Arcybiskup Życiński dostrzega w dzisiejszym świecie fatalną praktykę handlowania prywatnością oraz intymnością, odzierania człowieka z tajemnicy, brutalnego obnażania jego grzechów oraz komercjalizacji ludzkich słabości. W naszej kulturze narasta niepokojące zjawisko, które Zygmunt Bauman i David Lyon nazwali „płynną inwigilacją” – wykorzystującą wyrafinowane technologicznie narzędzia obserwacji i szpiegowania w celu wzmocnienia społecznej kontroli i segregacji<sup>49</sup>. Obsesja bezwzględnego ujawniania prawdy o wszystkim i w każdych okolicznościach, bez poszanowania godności osoby ludzkiej, prowadzi – jak zauważa Życiński – do katastrofy społecznej, w której „plotkarze z magła”

---

<sup>48</sup> *Świat musi mieć sens*, s. 11–12.

<sup>49</sup> Por. Z. Bauman, D. Lyon, *Płynna inwigilacja. Rozmowy*, T. Kunz (tłum.), Wydawnictwo Literackie, Kraków 2013, s. 18–26.

stają się „współczesnymi piewcami prawdy”<sup>50</sup>. Arcybiskup zdecydowanie staje w obronie ludzkiego prawa do godności, intymności i prywatności. Jego zdaniem nawet prawda – powszechnie uważana za istotną wartość – nie powinna być wypowiediana nigdy z intencją podeptania godności drugiego człowieka, której chrześcijaństwo zawsze musi bronić<sup>51</sup>. Życiński ma świadomość, że żyjemy w świecie, w którym zderzają się ze sobą dwie istotne, lecz zarazem wykluczające się potrzeby: wolności i bezpieczeństwa. W imię zagwarantowania wolności żądamy coraz więcej zabezpieczeń, które paradoksalnie tworzą skomplikowany system zniewolenia poprzez ekstremalną kontrolę za pomocą telefonów komórkowych, kamer i podsłuchów. Chociaż procesu tego nie da się zatrzymać, to jednak nie może on być usprawiedliwieniem dla deptania ludzkiej godności i przekraczania granic prywatności. „Boję się świata – mówił Arcybiskup – w którym bez poczucia odpowiedzialności moralnej, bez głosu sumienia można w imię sukcesu usprawiedliwić wszystko. Także zniewolenie dla naszego bezpieczeństwa”<sup>52</sup>.

W przyjmowanej przez Arcybiskupa antropologii typu dramatycznego każdy człowiek – w sposób pośredni lub bezpośredni – uwikłany jest w doświadczenie dramatu, które nie musi utożsamiać się z przeżyciem wydarzeń powszechnie uważanych za tragiczne. Dramatyczność stanowi jakby modus ludzkiej egzystencji, w której ostatecznie niemożliwa jest ucieczka od odpowiedzialności za życie drugiego człowieka w kategoriach zguby lub ocalenia. W duchu chrześcijańskiego personalizmu Józef Życiński postrzega człowieka jako najważniejszą wartość, postulując konieczność wypracowania takich wzorców kulturowych, które umożliwią pełny rozwój osoby ludzkiej. Z tej racji sprzeciwia się tym krytykom moderny,

<sup>50</sup> *Świat musi mieć sens*, s. 12.

<sup>51</sup> Por. *Świat musi mieć sens*, s. 13.

<sup>52</sup> *Świat musi mieć sens*, s. 15.

k którzy nawet w samym pojęciu osoby ludzkiej widzą zbędny relikw metafizyczny<sup>53</sup>. Wbrew postmodernistycznym deklaracjom o „śmierci podmiotu”, głoszonym przez klasyka neopragmatyzmu Richarda Rorty’ego, Arcybiskup broni niezmiennej natury ludzkiej, której negacja prowadzi do tragicznego odrzucenia uniwersalnych wartości obowiązujących całą ludzkość (prawdy, uczciwości, solidarności)<sup>54</sup>. Podkreśla, że godność osoby zawsze wymaga afirmacji, przynajmniej na najniższym poziomie tolerancji, która w żadnej mierze nie oznacza odstępstwa od wartości fundamentalnych i podstawowych. Szacunek okazany człowiekowi ze względu na niezbywalną godność osoby nakazywał Arcybiskupowi brać w obronę ludzi znajdujących się w skrajnych sytuacjach, zwłaszcza osamotnionych, skrzywdzonych, złamanych lub niesprawiedliwie osądzonych bez wyroku<sup>55</sup>. Jak sam wyznał, „Bóg dał nam życie, byśmy dawali świadectwo prawdzie, byśmy zostawili ślad w pamięci ludzi, by życie było piękniejsze, a nadzieja umocniona. To ważniejsze niż opinie ludzi”<sup>56</sup>. Na dziennikarskie pytanie dotyczące bólu, jaki mogą niekiedy sprawiać krzywdzące opinie, Arcybiskup stwierdził, że „z tym bólem można żyć. Nie mam zamiaru aplikować sobie terapii przeciwbólowej za cenę utraty twarzy i zasad”<sup>57</sup>. Łatwo dostrzec, że w apologijnej myśli arcybiskupa Życińskiego prawda, dialog i ból tworzą nierozzerwalną triadę, która w dzisiejszej, dynamicznie zmieniającej się kulturze wyznacza przestrzeń możliwie sensownego, odpowiedzialnego i zaangażowanego życia ludzkiego.

---

<sup>53</sup> Por. J. Życiński, *Chrześcijaństwo wobec nowych wyzwań kulturowych*, s. 15–16.

<sup>54</sup> Por. *Świat musi mieć sens*, s. 13–14.

<sup>55</sup> Por. *Świat musi mieć sens*, s. 149.

<sup>56</sup> *Świat musi mieć sens*, s. 126.

<sup>57</sup> *Świat musi mieć sens*, s. 126.

### *Troska o wartości w czasach religijnej obojętności*

Arcybiskup Życiński należy do grona chrześcijańskich intelektualistów, którzy w swoim myśleniu o wartościach nie hołdują czystemu abstrakcjonizmowi, lecz uwzględniają realne zmiany kulturowe zachodzące we współczesnych społeczeństwach europejskich. Dostrzegane liczne metamorfozy stanowią nieodłączny kontekst w definiowaniu aktualnych zadań i wyzwań, przed którymi staje chrześcijaństwo zatroskane o zbawienie człowieka zanurzonego w nurcie realnej historii. Powołując się na opracowania Papieskiej Rady Kultury, Arcybiskup podkreśla, że w ramach obecnych złożonych zmian kulturowych pojawiło się nowe, destrukcyjne zjawisko, zwane obojętnością religijną. W przeciwieństwie do dawnej ateistycznej negacji chrześcijańskich składników kultury, współczesna obojętność nie odrzuca chrześcijaństwa wprost, lecz stopniowo osłabia jego znaczenie i wpływ społeczny poprzez ignorowanie kulturotwórczej roli Chrystusa i Kościoła<sup>58</sup>. W tej sytuacji chrześcijańscy intelektualiści muszą podjąć głębszą refleksję nad kwestią, jak ukazać nieprzemijającą wartość Ewangelii w coraz bardziej pluralistycznej kulturze europejskiej, w której uprzywilejowane miejsce chrześcijaństwa nie jest już powszechnie uznawane. Chodzi o wyeksponowanie aksjologicznego i uniwersalnego waloru Dobrej Nowiny, zdolnej do jednoczenia ideowo odległych od siebie środowisk społecznych we wspólnym zatroskaniu o respektowanie godności ludzkiej, na co szczególnie zwracał uwagę Jan Paweł II w encyklice *Redemptor hominis*<sup>59</sup>. W perspektywie papieskiego nauczania, Chrystus jawi się przede wszystkim jako klucz interpretacyjny w poszukiwaniu sensu ludzkiej historii, kultury i egzystencji.

<sup>58</sup> Por. J. Życiński, *Świadkowie paschalnego brzasku*, s. 10.

<sup>59</sup> Zob. Jan Paweł II, Encyklika *Redemptor hominis*, nr 10-17.

Zdaniem Życińskiego wciąż aktualnym wzorem zatroskania o twórczą obecność chrześcijaństwa w kulturze naszego kontynentu pozostaje św. Paweł, który w widzeniu opisanym na kartach Dziejów Apostolskich spotyka nieznanego mieszkańca Macedonii, błagającego o pomoc (Dz 16,9). Natychmiastowa reakcja Apostoła Narodów udającego się w kierunku starożytnej Troi świadczy o poczuciu odpowiedzialności za powierzone mu przez Chrystusa dzieło ewangelizacji wszystkich ludów i narodów. Z typową dla siebie swadą Arcybiskup w następujących słowach charakteryzuje doniosłość i zarazem ponadczasową aktualność decyzji św. Pawła: „Nie przeprowadza referendum w gronie apostołskim, czy w ogóle przechodzić z Ewangelią z Azji do Europy. Nie pyta Macedończyka o poziom zepsucia moralnego w Europie. Nie straszy okrutnymi przykładami z wojny trojańskiej. Nie kalkuluje, czy cała ta wyprawa opłaca się chrześcijaństwu. Nie podsyca lęków, że w rozproszeniu, z dala od Jerozolimy, trudniej będzie zachować chrześcijańską tożsamość i przeciwdziałać pogańskim wzorcom życia. Decydującym motywem jego odważnego kroku jest wezwanie przez Boga oraz potrzeba głoszenia Ewangelii”<sup>60</sup>. Arcybiskup Życiński nie ma wątpliwości, że zaproponowany przez św. Pawła styl dialogicznej ewangelizacji w kontekście ówczesnych realiów społeczno-kulturowych pozostaje obowiązujący również w dzisiejszych zmienionych warunkach. Nie należy zatem ignorować faktu złożoności i dynamiki teraźniejszych przemian zachodzących w coraz bardziej mobilnych społeczeństwach Europy. Trzeba je trafnie identyfikować, twórczo interpretować oraz odważnie przyjmować jako wyzwania wymagające stałej aktualizacji przekazu Ewangelii skierowanego do współczesnego człowieka, którego styl życia nierzadko odbiega już od chrześcijańskiego eto-

---

<sup>60</sup> J. Życiński, *Świadkowie paschalnego brzasku*, s. 11.

su. Apologijne myślenie Życińskiego dąży do ideowej równowagi, sytuuje się między bezkrytyczną afirmacją wszelkich zmian kulturowych a ich aprioryczną i totalną negacją. Nie ugina się pod presją licznych sofizmatów sugestywnie lansujących determinizm praw dziejowych, lecz w duchu Karla Poppera postrzega historię jako system otwarty, w dużym stopniu nieprzewidywalny co do kierunków swego rozwoju i zarazem podatny na zmiany wywołane działaniem czynników zaskakujących i pozornie mało znaczących.

Według Życińskiego Europa wielokrotnie doświadczyła w swej historii dramatycznych zmian, które potwierdziły kruchość pewnych elementów jej dziedzictwa kulturowego. Wyrażając specyfikę owej europejskiej *fragilitas*, Arcybiskup przywołuje zaczerpniętą od Zygmunta Kubiaka metaforę delikatnego dzbana, łatwo ulegającego stłuczeniu w okresach społecznych napięć i walk. W polu poważnej refleksji nie powinna jednak znajdować się kruchość dzbanów, lecz ważne kulturotwórcze następstwa dostrzeganych zjawisk i procesów. W obliczu niebezpiecznych skrajności, Arcybiskup wyraźnie przestrzega współczesnych chrześcijan zarówno przed jałowym pesymizmem, jak też łatwą moralistyką. Swoje stanowisko dotyczące odpowiedzialnej troski o przyszłość chrześcijaństwa w Europie trafnie wyraził słowami: „Cień Akropolu i uniwersalny wymiar Krzyża nie mogą zostać ukryte wśród ruin berlińskiego muru obecnego w sercach, które nie potrafią przezwyciężyć podziałów z epoki żelaznej kurtyny”<sup>61</sup>.

Swą twórczą refleksję na temat wartości arcybiskup Życiński rozwija w kontekście kryzysu religijnej wiary sygnalizowanego przez wielu dziennikarzy. Pytany o jego przyczyny, wskazuje na utratę wrażliwości sprzyjającej dostrzeganiu pewnej – jak to ma

---

<sup>61</sup> J. Życiński, *Świadkowie paschalnego brzasku*, s. 12.

miejsce u Miłosza – metafizyczności zdarzeń<sup>62</sup>. Część ludzi, fascynując się wysokim poziomem produktów technicznych, doświadczają problemów z dostrzeganiem poetyckiego wymiaru świata. Tracą przy tym zdolność do filozoficznego zadziwienia się pięknem postrzeganej lub naukowo badanej rzeczywistości, redukując poważne problemy metafizyczne do płytkich i lakonicznych stwierdzeń na wzór niektórych wypowiedzi Stephena Hawkinga<sup>63</sup>. Być może brak wrażliwości na „poezję kosmosu” stanowi przejaw jakiejś groźnej choroby ducha u współczesnych ludzi<sup>64</sup>.

Do innych przyczyn generujących obecny kryzys wiary należą – zdaniem Arcybiskupa – zmiany zachodzące w obszarze intelektualnych zainteresowań oraz problem „zużycia” języka religijnego. W opinii Życińskiego niebezpiecznym zjawiskiem jest dzisiejsza banalizacja ważnych kwestii religijnych, etycznych, aksjologicznych czy metafizycznych, a także groteskowa wręcz nieumiejętność problematyzowania obserwowanej rzeczywistości, uchwycenia istoty zdarzeń, procesów i tendencji. Podczas gdy starożytni Grecy potrafili formułować głębokie pytania dotyczące zasady (*arche*) bytu, relacji między prawdą i czynem, czy też związku między duszą i ciałem, współcześni komentatorzy ważnych wydarzeń kulturowych w swych przekazach medialnych skupiają się często na ubiorze uczestników i zestawie serwowanych dań podczas przerwy obiadowej. „Na tym poziomie zainteresowań intelektualnych – zauważa Życiński – nie należy oczekiwać, że rozgorzeje na nowo teologiczny spór o *Filioque*”<sup>65</sup>.

---

<sup>62</sup> O specyfice poetyckiej teologii Czesława Miłosza zob. J. Błoński, *Miłosz jak świat*, Kraków 2011, s. 258–263.

<sup>63</sup> Zob. S. Hawking, *Krótkie odpowiedzi na wielkie pytania*, M. Krośniak (tłum.), Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 2018, s. 51–66.

<sup>64</sup> Por. *Niewidzialne światło*, s. 291.

<sup>65</sup> *Niewidzialne światło*, s. 291.

Analizując przemiany kulturowe, były arcybiskup lubelski uważa proces starzenia się języka religijnego. Pewne tradycyjne określenia teologiczne stają się coraz mniej zrozumiałe dla ludzi, których mentalność jest kształtowana głównie przez myślenie w kategoriach ilościowych, empirycznych i czysto pragmatycznych. Dochodzi do tego ponadto sugestywny, lecz niekiedy nawet prostacki język reklam, prasowych newsów, tytułów na portalach społecznościowych. Z drugiej zaś strony, fakt powstawania wysoce wyspecjalizowanych języków w ramach dyscyplin i subdyscyplin naukowych sprawia, że porozumienie między naukowcami pracującymi w jednym instytucie badawczym paradoksalnie staje się coraz trudniejsze. Lingwistyczna alienacja dotyka ludzi nie tylko ze względu na tradycyjny konflikt pokoleń zachodzący również na bazie swoistego młodzieżowego żargonu (slangu), lecz również ze względu na coraz bardziej wąskie specjalizacje naukowe, posługujące się sztucznie wytwarzanymi językami, których znaczenie pozostaje niedostępne dla szerokiej rzeszy odbiorców. Według Życkińskiego wypracowanie jednego uniwersalnego języka religijnego, trafiającego zarówno do „sprzątaczek, jak i do potencjalnych noblistów”<sup>66</sup> wydaje się praktycznie niemożliwe. Bardziej smutne jest jednak to, że „często prawdy wiary usiłuje się przekazywać w języku, który nie trafia już do nikogo”<sup>67</sup>. Przykładem mogą być patriotyczne kazania sprzed kilkudziesięciu lat, które niegdyś były słuchane ze wzruszeniem, a dziś nierzadko wywołują rozbawienie albo złość. Zanikające dziś dawne formy i symbole patriotyzmu nie powinny jednak gorszyć ani zniechęcać ludzi Kościoła do poszukiwania nowych sposobów przekazu, trafiających do współczesnego człowieka.

---

<sup>66</sup> *Niewidzialne światło*, s. 292.

<sup>67</sup> *Niewidzialne światło*, s. 292.

Nieoczekiwane i zaskakujące przemiany duchowe są możliwe również w dzisiejszej „płynnej kulturze”, w której zachodzi szybka wymiana informacji, komercjalizacja wartości i popularyzacja różnych religijnych wizji świata. W tym kontekście, zdaniem arcybiskupa Życińskiego, należy szczególnie troszczyć się o to, by tradycyjne wartości nie zostały zastąpione przypadkową mozaiką ideową proponowaną przez pseudoreligijny ruch *New Age*. Stanowi on bowiem niebezpieczną mieszankę synkretyzmu z merkantylizmem, która w dobie globalizacji świetnie się sprzedaje, łącząc tani optymizm z łatwymi rozwiązaniami. Wiązanie nadziei na duchowe przebudzenie zsekularyzowanych społeczeństw współczesnej Europy z rzekomo pozytywną rolą *New Age* wydaje się zatem wysoce ryzykowne. Oznaczałoby ono *de facto* zignorowanie wielkich szkół duchowości chrześcijańskiej (augustiańskiej, benedyktyńskiej, franciszkańskiej, dominikańskiej, karmelitańskiej, ignacjańskiej, zmartwychwstańskiej i wielu innych)<sup>68</sup> na rzecz akceptacji namiastek prawdziwego życia duchowego. Mogłyby nas one fascynować tylko pod warunkiem, że „w świecie, w którym nie istniałyby żadne kompozycje muzyczne nawet *disco polo* byłoby osiągnięciem. Nie równajmy jednak do poziomu *disco polo*, gdy w zasięgu ręki są Mozart i Beethoven”<sup>69</sup>.

\* \* \*

Podsumowując analizy przeprowadzone w niniejszym artykule, trzeba podkreślić, że wypowiedzi arcybiskupa Józefa Życińskiego, wyrażone zarówno w formie obszernych wywiadów, jak

<sup>68</sup> Więcej na temat specyfiki wielkich szkół duchowości chrześcijańskiej zob. J. Miczyński, *Teologiczno-społeczne znaczenie powstania Zgromadzenia Sióstr Zmartwychwstańek*, w: *Celina i Jadwiga Borzęckie: Inspiracje duchowe i działalność społeczna matki i córki*, W. Mleczeko (red.), Wydawnictwo Salwator, Kraków 2017, s. 17-28.

<sup>69</sup> *Niewidzialne światło*, s. 295.

też inauguracyjnych wystąpień w ramach lubelskich Kongresów Kultury Chrześcijańskiej, zawierają liczne i ciekawe elementy apologetyczne, uwzględniające wrażliwość współczesnego czytelnika. Arcybiskup świadomie unika moralizatorstwa, ideologicznego dogmatyzmu oraz irytującego werbalizmu. Jego myśl apologetyczna w aspekcie merytorycznym koncentruje się na odnajdywaniu śladów Boga w czasach metafizycznej ignorancji, na obronie godności osoby ludzkiej przed „dyktaturą sukcesu”, na ukazywaniu aktualności chrześcijańskich wartości w kulturze dotkniętej wirusem obojętności. W aspekcie formalnym zaś przyjmuje kształt odpowiedzialnej troski o zachowanie chrześcijańskiego fundamentu aksjologicznego w zmieniającej się kulturze europejskiej, coraz bardziej pluralistycznej pod względem światopoglądowym i religijnym.

W realizacji swego zamysłu arcybiskup Życiński sprawnie posługuje się różnymi stylami wypowiedzi, od ściśle naukowego – poprzez publicystyczny – aż do niemal potocznego. Nie brakuje w nich odniesień do historii, filozofii, teologii, literatury, sztuki i własnego doświadczenia duszpasterskiego. Przywołane zostają liczne autorytety i znane postacie z życia kościelnego, naukowego, społecznego i kulturalnego. W omawianych tekstach dawnego Metropolity Lubelskiego czytelnik zetknie się z oryginalną metaforą, intrygującą aluzją, ciekawą anegdotą, a nawet odrobiną ironii. Wspomniane środki stylistyczne sprawiają, że głęboka myśl apologetyczna zostaje przez Arcybiskupa wyrażona w sposób atrakcyjny, prowokujący do dyskusji, pobudzający wyobraźnię współczesnego człowieka w kontekście dostrzeganych szans i zagrożeń kulturowych. Nierzadko przybiera formę życzliwej polemiki, osobistego świadectwa, wspomnienia, wyznania, puenty zwieńczonej cennym aforyzmem lub pasterskim napomnieniem. Jest próbą ukazania archipelagów sensu w powodzi zdarzeń absurdalnych, a także bu-

dowania społecznej jedności w kulturze indywidualizmu i narcyzmu. Nie będzie chyba przesadą, jeśli dialogiczną i pretekstową apologię chrześcijaństwa proponowaną przez arcybiskupa Józefa Życińskiego, z założenia fragmentaryczną i miejscami jednostronną, uznamy jednak za przejaw takiego typu myślenia, które odzwierciedla „odwagę bez fanatyzmu, inteligencję bez zniechęcenia, nadzieję bez zaślepień”<sup>70</sup>.

*Apologia dialogiczna.  
Arcybiskup Józef Życiński wobec  
współczesnej kultury  
Abstrakt*

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie apologetycznych elementów myśli abp. Józefa Życińskiego (1948–2011) w kontekście aktualnych wyzwań kulturowych. Autor przedstawia istotne wątki apologetyczne na podstawie wypowiedzi Arcybiskupa wyrażonych w wywiadach oraz we wprowadzeniach tematycznych do Kongresu Kultury Chrześcijańskiej na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II w latach 2000, 2004 i 2008. Apologia chrześcijaństwa formułowana przez Arcybiskupa ma charakter dialogiczny, kontekstualny i aspektowy. W aspekcie merytorycznym jego myśl apologetyczna koncentruje się na poszukiwaniu śladów Boga w czasach metafizycznej ignorancji, na obronie prymatu godności osoby ludz-

---

<sup>70</sup> L. Kołakowski, *Kapłan i błazen*, w: L. Kołakowski, *Nasza wesoła apokalipsa. Wybór najważniejszych esejów*, wybór i układ Z. Mentzel, Wydawnictwo Znak, Kraków 2010, s. 82.

kiej przed „dyktaturą sukcesu” oraz na ukazywaniu aktualności wartości chrześcijańskich w kulturze dotkniętej wirusem obojętności. W aspekcie formalnym natomiast przybiera kształt życzliwej troski o zachowanie wartości chrześcijańskich w zmieniającej się kulturze europejskiej, coraz bardziej pluralistycznej pod względem światopoglądowym i religijnym.

**Słowa kluczowe:** arcybiskup Józef Życiński, dialogiczna apologia, współczesna kultura, Bóg, godność człowieka, wartości chrześcijańskie

*Dialogical Apologia. Archbishop Józef Życiński  
Towards Contemporary Culture  
Abstract*

The purpose of this article is to present the apologetic elements of the thought of Archbishop Józef Życiński (1948-2011) in the context of current cultural challenges. The author presents significant apologetic threads on the basis of the Archbishop's statements expressed in interviews and in thematic introductions to the Congress of Christian Culture at the John Paul II Catholic University of Lublin (Poland) in 2000, 2004 and 2008. The apologia for Christianity formulated by the Archbishop has a dialogical, contextual and aspectual character. In the substantive aspect, his apologetic thought is focused on the search for traces of God in the times of metaphysical ignorance, on the defence of the primacy of the dignity of the human person against the 'dictatorship of success' and on showing the actuality of Christian values in a culture affected by the virus of indifference. In its formal aspect, on the other hand, it takes the shape of a benevolent concern for the preservation of Christian values in a changing European culture that is increasingly pluralistic in terms of worldview and religion.

**Keywords:** Archbishop Józef Życiński, dialogical apology, modern culture, God, human dignity, Christian values

## Bibliografia

- Bartnik S.C., *Personalizm*, Lublin 2000.
- Bassa B., „Cywilizacja śmierci” i „kultura miłości” w nauczaniu Jana Pawła II, „Studia na Rodziną UKSW” 2011, nr 1–2, s. 15–29.
- Bauman Z., D. Lyon, *Płynna inwigilacja. Rozmowy*, T. Kunz (tłum.), Wydawnictwo Literackie, Kraków 2013.
- Błoński J., *Miłosz jak świat*, Kraków 2011.
- Czaja A., „Communio” w eklezjologii Soboru Watykańskiego II i w dokumentach posoborowych, w: „Communio” w chrześcijańskiej refleksji o Kościele, A. Czaja, M. Marczewski (red.), TN KUL, Lublin 2004, s. 109–133.
- Hawking S., *Krótkie odpowiedzi na wielkie pytania*, M Krośniak (tłum.), Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 2018.
- Jan Paweł II, Encyklika *Redemptor hominis*, Watykan 1979.
- Jan Paweł II, List apostolski *Salvifici doloris*, Watykan 1984.
- Jan Paweł II, List do rodzin *Gratissimam sane*, Watykan 1994.
- Jan Paweł II, Encyklika *Evangelium vitae*, Watykan 1995.
- Jan Paweł II, Adhortacja *Ecclesia in Europa*, Watykan 2003.
- Kołakowski L., *Kapłan i błazen (rozważania o teologicznym dziedzictwie współczesnego myślenia)*, w: L. Kołakowski, *Nasza wesoła apokalipsa. Wybór najważniejszych esejów*, wybór i układ Z. Mentzel, Wydawnictwo Znak, Kraków 2010, s. 49–82.
- Kowalczyk S., *Filozofia Boga*, RW KUL, Lublin 2001.
- Miczyński J., *Teologiczno-społeczne znaczenie powstania Zgromadzenia Sióstr Zmartwychwstańek*, w: *Celina i Jadwiga Borzęckie: Inspiracje duchowe i działalność społeczna matki i córki*, W. Mleczko (red.), Wydawnictwo Salwator, Kraków 2017, s. 9–30.
- Nadbrzeżny A., *Od katolicyzmu do katolickości. W poszukiwaniu adekwatnej eklezjologii dialogicznej*, „Verbum Vitae” 2023, nr 1, s. 1–15.
- Niewidzialne światło. Z abp. Józefem Życińskim rozmawiają Dorota Zańko i Jarosław Gowin*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2011.
- Słomka M., *Sylwetka naukowa arcybiskupa profesora Józefa Życińskiego*, „Roczniki Filozoficzne” 2012, t. 60, nr 4, s. 21–28.
- Tischner J., *Filozofia dramatu*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2012.

- Świat musi mieć sens. Przerwana rozmowa arcybiskupa Józefa Życińskiego i Aleksandry Klich*, Wydawnictwo Agora, Warszawa 2012.
- Życiński J., *Chrześcijaństwo wobec nowych wyzwań kulturowych*, w: *Sacrum i kultura. Chrześcijańskie korzenie przyszłości (Lublin, 15–17 września 2000 r.)*, R. Rubinkiewicz, S. Zięba (red.), TN KUL, Lublin 2000, s. 7–16.
- Życiński J., *Świadkowie paschalnego brzasku*, w: *Europa wspólnych wartości. Chrześcijańskie inspiracje w budowaniu zjednoczonej Europy (Lublin, 24–26 września 2004 r.)*, S. Zięba (red.), TN KUL, Lublin 2004, s. 9–14.
- Życiński J., *Kultura godności czy dyktatura sukcesu?*, w: *Godność czy sukces? Kulturowe dylematy współczesności (Lublin, 25–28 września 2008 r.)*, J. Mariański, S. Zięba (red.), TN KUL, Lublin 2008, s. 9–21.

**Antoni Nadbrzeżny** – doktor habilitowany teologii, profesor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, doktor filozofii. Od 2020 roku pełni funkcję Sekretarza Komisji Nauki Wiary Konferencji Episkopatu Polski. Jest członkiem Towarzystwa Naukowego KUL, Towarzystwa Teologów Dogmatyków oraz Polskiego Towarzystwa Mariologicznego. Jest autorem kilkudziesięciu artykułów naukowych z zakresu teologii dogmatycznej oraz kilku książek. Prezbiter archidiecezji lubelskiej.